Drugie wydanie po konfiskacie.

15 kwietnia 1934 r.

...NA KARTA

Pierwsze w Polsce Pismo
Narodowo-Socjalistyczne
Organ Rady Naczelnej
N.-S. P. R. Sosnowiec.

KATOWICE – KRAKÓW – WARSZAWA – SOSNOWIEC – DĄBROWA G.
Redakcja i Administracja: Sosnowiec, ul. Dęblińska 1, tel. 1-01. P.K.O. 304.310.
Prenumerata miesięczna 50 gr. Pojedyńczy nr. 10 gr. Ogłoszenie drobne 10 gr. wyraz — na marginesie 3 cm szerok. 30 gr wiersz mm. W tekście 50 proc. drożej. —
„Jedną Kartę" nabywać można m. in.: Katowice — kjoski Szabika i H gi. Bielsko — Wilman ul. Zamkowa. Warszawa, Krucza 9 m. 3. Łódź, Aleja Unji 16. Wilno, S. Miłosierdzia 14 b m. 2. Lublin A. Florkiewicz — Uniwersytet. Przemyśl, Staszyca 22 — — — — — — Kielce, Kiebabczy Sienkiewicza 39. — — — — — —

Gdy Polska w kleszczach miljarda i żyda sił goni resztą, — Gdy znikąd pomocy...

Rodacy!
Nasz znak: **Błyskawica!** Barwa: **Wiśniowa!** Hasło: **Naprzód!**
Narodowo-Socjalistyczna Partja Robotnicza.

Polska dla Polaków! Pracujący Polacy, łączcie się!

Zdecydowany człowiek.

Leży przed nami ciekawa książka. Autor: Pobóg - Malinowski. Tytuł: Akcja bojowa pod Bezdanami 26-go września 1908 r. Nakład: Główna Księgarnia Wojskowa. Cena: 7 zł. 50 gr., z fotografjami uczestników akcji i planami terenu. Ciekawa książka! — wodzem akcji był nie kto inny tylko dzisiejszy Marszałek Polski Józef Piłsudski. Najczynniejsi uczestnicy: Sławek, Prystor, marszałkowa Piłsudska, — pośrednio: ambasador Patek. Nasze Zagłębie, a w szczególności nasi górnicy i ich dynamit, dużą odegrały rolę...

Ciekawa książka! Oto jej treść: Piłsudski, ówczesny członek Organizacji Bojowej P. P. S., za największego wroga pracującej Polski uważał rosyjski carat. Postanowił więc z nim walczyć, — walczyć nie słowem, lecz bronią: zamachy na carskich dygnitarzy, na objekty państwowe... Bomba i mauzer — oto jedyne wyrazy, z któremi zwracała się Organizacja Bojowa do sług cara. Do takiej akcji potrzebne są pieniądze: dać je mogła w dużej ilości tylko kasa państwowa. Oto cel napadu zbrojnego na pociąg pocztowy pod Bezdanami. Łupem bojowców było według partyjnej książki kasowej 300,000 rubli, według zaś danych urzędowych rosyjskich: 477,000 rubli...

Od daty napadu minęło 25 lat! Aktorzy i widzowie postarzeli się. Wypadki się oddaliły... Zaczyna się obserwacja z punktu widzenia trwałych interesów narodu. Historycy zaczynają badać. Politycy walczą: jedni gorąco bronią, drudzy — zaciekle gromią... Jedni, zwolennicy, twierdzą, że z upadkiem caratu, niemal automatycznie, zaświtać miała wolność Polakom. Drudzy, przeciwnicy, wywodzą: walka ówczesna z rządem carskim to woda na młyn niemiecki, rewolucja w byłej Kongresówce była korzystna tylko dla Niemców... „Organizowane w latach rewolucji zamachy i wyprawy nosiły charakter dywersji zbrojnych, mających utrzymać stan bezustannej wojny między Polską i Rosją", — pisze autor książki na str. 25. Oto przyczyna, dla której patrzano na sprawę również z punktu widzenia polityki zagranicznej. Zaiste, temat to ciekawy i wagi pierwszorzędnej. Ale dla historyków. Nie dla nas. My na to nie mamy czasu. My zajęci jesteśmy sprawami pilniejszymi a życie pędzi naprzód! „Dziś" i „jutro" pracującego Polaka jest dla NSPR ważniejsze niż „wczoraj"...

W czasach jednak obecnego niesłychanego polskiego mazgajstwa, płaczliwości i niezaradności musimy zwrócić uwagę rodaków naszych na jedną stronę wypadków Bezdańskich. Ich uczestnicy to wielkie charaktery: rzucili się na potężny carat, celu dopięli, nie załamali się ani fizycznie ani duchowo. Wykazali maximum nie tylko sprytu, orjentacji i panowania nad sobą ale i bohaterstwa i poświęcenia...

Dowiedli niezbicie: świat należy nie do uczonych, nie do wymownych, nie do tych co kochają lub płaczą. Swiat należy do silnych charakterów. Swiatem rządził i rządzić będzie: ***człowiek zdecydowany.***

Pozwalamy sobie niżej przytoczyć najbardziej znamienne miejsca książki.

Jak bojowcy zdobyli pieniądze? Oto co mówi na ten temat Sławek, dzisiejszy pułkownik, prezes BBWR.

O tem, ażeby ta część społeczeństwa polskiego, która pieniądze miała, zechciała je dać na Organizację Bojową, — marzyć nie mogliśmy. Zresztą zbyt mało nas było w bojówce, abyśmy mogli zorganizować zbieranie składek na naszą robotę. Natomiast decyzja walki była w nas tak głęboka, że brak środków materjalnych nie mógł stanąć jej na przeszkodzie. Jedynem rozwiązaniem kwestji było zdobycie pieniędzy na wrogu. Trzeba było niemal gołemi rękami wydrzeć zorganizowanemu zaborcy, co było niezbędne dla dalszej z nim walki. I jeśli później różne tchórzliwe matołki usiłowały — dla potępienia rewolucji — decyzję naszą chrzcić mianem bandytyzmu, to tylko sobie wydają smutne świadectwo. O sobie bowiem świadczą, że nigdy nie rozumieli, co to jest walka, że zatracili w stosunku do zaborcy poczucie, że jest to wróg...

— A dalej w tej samej kwestji Piłsudski (Ziuk).

„Moneta! niech ją djabli wezmą, jak nią gardzę, ale wolę ją brać tak, jak zdobycz w walce, niż żebrać o nią u zdziecinniałego z tchórzostwa społeczeństwa polskiego, bo przecie jej nie mam, a mieć muszę dla celów zakreślonych. Chcę właśnie sobą, którego nazywano i szlachetnym socjalistą, i człowiekiem, o którym nawet wrogowie paskudztwa głośno nie powiedzą, człowiekiem zresztą, który ma trochę zasługi w kulturze ogólnonarodowej, podkreślić tę gorzką bardzo prawdę, że w społeczeństwie, które walczyć o siebie nie umie, które cofa się przed każdym batem, spadającym na twarz, ludzie ginąć muszą — nawet w tem, co nie jest szczytnem, pięknem i wielkiem.

Ziuk."

...Chcę zwyciężyć, a bez walki i to walki na ostre, jestem nie zapaśnikiem nawet, a wprost bydlęciem, okładanem kijem czy nahajką. Rozumiesz chyba mnie. Nie rozpacz, nie poświęcenie mną kieruje, a chęć zwyciężenia i przygotowania zwycięstwa.

Ostatnią moją ideą, której nie rozwinąłem jeszcze nigdzie, jest konieczność w naszych warunkach wytworzenia w każdej partji, a tem bardziej naszej, funkcji siły fizycznej, funkcji przemocy brutalnej. Tę ideę chciałem przeprowadzić w swojej działalności ostatnich lat i przyrzekłem sobie, że albo swoje zrobię, albo zginę.

Plan akcji, opracowany przez Piłsudskiego, wyglądał w ten sposób: oddział, złożony z dziewiętnastu bojowców, wyruszy na akcję w trzech grupach. Z Wilna wyjadą zakupionemi końmi Momentowicz, Prystor i Sawicki; zabrać oni mają z sobą materjały wybuchowe i niezbędne narzędzia. Z Wilna również, z innego tylko punktu i w innym czasie, wyruszą pieszo Piłsudski, Arciszewski, Lutze-Birk, Helman, Gibalski, Gorgol, Młynarski, Damasty i Balaga. Grupa trzecia, złożona ze Świrskiego, Brajtenbacha, Kobiałki, Fijałkowskiego, Zakrzewskiego i Jasińskiego wyjedzie pod dowództwem Świrskiego z Warszawy 19 września rano, tak, aby przybyła do Bezdan pociągiem, na który planowana jest akcja. Z Wilna wyjedzie na spotkanie i w Grodnie przyłączy się do tej grupy Sławek, odbierając dowództwo od Świrskiego.

Jeszcze na 3 miesiące przed akcją wyszukano bezpieczne miejsce na przyjęcie pieniędzy. W małym zaścianku szlacheckim Jedlina wpobliżu stacji J[illegible] sprowadziła się Aleksandra Szczerbińska (dzisiejsza marszałkowa Piłsudska). Baza ta, ze względu na swój charakter i znaczenie, była zakonspirowana jaknajstaranniej. W okresie przygotowań zetknęli się z nią jedynie Piłsudski i Prystor. Momentowicz i Jerzy Sawicki dowiedzieli się o niej dosłownie w ostatniej chwili. Z pozostałych uczestników akcji, zgodnie z przyjętemi ogólnie zasadami konspiracji, nikt nic nie wiedział.

Nadchodzi wreszcie chwila stanowcza:

Pociąg mija semafor przed Bezdanami, mija budkę zwrotniczego, wjeżdża w sieć torów stacyjnych. Ciężko dysząc, hucząc kołami, zgrzytając łańcuchami i hamulcami, zwalnia biegu. To Bezdany. Przed oczyma zgromadzonych na peronie bojowców przelatuje lokomotywa, wagon pocztowy, brankard, wóz z eskortą; kilku żołnierzy stoi już na peroniku w drzwiach wagonu, reszta wygląda przez okna.

„...Pociąg zwalnia coraz bardziej biegu. Jest jeszcze w ruchu, gdy grupa Arciszewskiego przystępuje do działania: Balaga i Gibalski biegną tuż przy wozie z eskortą, za nimi — w odległości paru kroków — biegną również Arciszewski i Momentowicz. Balaga kijem, wyciętym w lesie po drodze do Bezdan, usiłuje rozbić szybę. Uderza raz, drugi, trzeci i czwarty. Należący do eskorty żandarm Borysow wyskakuje z wagonu i oddaje strzał do napadających. Chybia. Gibalski odpowiada mu strzałem: Borysow, ranny w nogę, pada, podnosi się i czołga, wciąga się na schodki wagonu z eskortą. Tymczasem Balaga wytłukł już w szybie otwór odpowiednio wielki. Gibalski nie rzuca, lecz wpycha do wnętrza bombę, wpycha ostrożnie, by nie zawadzić o coś i nie spowodować przedwczesnego wybuchu. Huk piekielny rozdziera powietrze. Wybuch odrzuca Balagę i Gibalskiego do pobliskiego płotu, Momentowiczowi zdziera z głowy czapkę i ogłusza go na jedno ucho, rannego żandarma Borysowa podrywa ze stopni czy peroniku wagonu i rzuca na tor".

W parę sekund po wybuchu Gibalski podbiegł ponownie pod wagon z eskortą i przez ten sam otwór w szybie rzucił drugą bombę. Następuje powtórny wybuch; tym razem wylatują w wagonie wszystkie szyby i wszystkie gasną światła.

Następuje ostrzeliwanie wagonu z mauzerów i browningów. Część żołnierzy zbiegła, druga ukryła się w wagonie. Podbiega do nich Arciszewski z mauzerem w ręku i krzyczy: „Wychodzi siejczas! brosaj ružjo!". Żądanie to zostało poparte tęgiem rosyjskiem przekleństwem. Usłuchali... Wywiązała się wkrótce strzelanina... Inna grupa bojowców niszczy przewody telegraficzne i telefoniczne.

Gdy strzelanina ucichła, Piłsudski i Helman podeszli do wagonu pocztowego. Wkrótce przybiega Arciszewski.

Zbliżano się do drzwi wejściowych i pod groźbą rzucenia bomby zażądano ich otwarcia. Odpowiedział głos wystraszony: „my zdajomsia, my strielat' nie budiem". Piłsudski zapowiedział, że liczyć będzie do dziesięciu — o ile do tego czasu otworzyć nie zechcą, czy nie zdążą — rzuci bombę. Zaczął liczyć bardzo wolno — do dziesięciu nie doszedł — drzwi otworzono. Ujrzano wówczas we wnątrz wozu dwóch ogromnych drabów — z rękami, podniesionemi do góry, proszących, by im darować życie.

Następuje [illegible] w wa[illegible] tów pieniężnych, rozbijanie skrzynek i skrytek ze złotem... Rezultat wiadomy: 300,000 rb. Bojowcy dzielą się na kilka grup: część wraca rzeką Wilją łodziami, część na piechotę... Ucieczka i krycie się przed żandarmami i policją... Brajtenbach, Gorgol i Balaga udali się do Brześcia, stąd zaś poprzez Lublin, gdzie zatrzymać się musieli na tydzień prawie, odjechali do Sosnowca. W sobotę 3 października Brajtenbach i Balaga „przeszwarcowali się" przez granicę towarowym pociągiem. Gorgol ugrzązł gdzieś w Kielcach czy w Dąbrowie, które po drodze odwiedził.

Sławek i Arciszewski z Mińska udali się poprzez Brześć do Kowla, stąd zaś przez Dęblin przybyli do Sosnowca. We wtorek 29 września, a więc zaledwie w trzy dni po akcji, przekroczyli szczęśliwie granicę pod Czeladzią.

Grupa z pieniędzmi ucieka do Jaszun. Gdzieś po drodze, w jakimś lasku, jeszcze jednak o świcie, Momentowicz przebrał się w mundur oficerski, Piłsudski zaś wdział na głowę czapkę urzędnika sądowego. Do Jaszun przybyli gdzieś około godziny 10 rano. Aleksandrę Szczerbińską, która spotkała ich w odległości paru kilometrów od Jaszun, uderzyło bezgraniczne zmęczenie, wyzierające z oczu podbitych i szarych, ziemistych twarzy.

Wkrótce potem wywożenie pieniędzy drogą na Kijów do Małopolski Wschodniej. Znów kilka lat konspiracji, swarów, dyskusji... Wreszcie założenie Związku Walki Czynnej, a następnie na tymże terenie Małopolskim — Legjonów... Wojna światowa, wypadki które mamy świeżo w pamięci, które jeszcze nie należą do historji.

Nie wątpimy, że nasi rodacy postarają się o sposobność zapoznania się z książką omawianą, zapoznania się nie tylko z kartą naszej przeszłości, ale przedewszystkiem — z silnymi charakterami ludzkimi.

Wszystkim Rodaczkom i Rodakom, zorganizowanym pod wiśniowym sztandarem, a także wszystkim Polkom i Polakom dobrej woli — Rada Naczelna i Zarząd NSPR oraz redakcja „Jednej Karty" składają serdeczne życzenia Wesołych Świąt. Oby już na Wielkanoc przyszłoroczną każdy Polak miał pracę i chleb a narodowo-socjalistyczna ideja oby zapanowała w całej Polsce!..

W całej Polsce.

Warszawa. Na zamku i w Belwederze odbywają się długie narady, o których tylko można snuć domysły. Mówią o zmianach w rządzie, o projektach nowych ustaw finansowych etc. A może chodzi o rzeczy jeszcze ważniejsze? Poseł z BBWR b. minister Miedziński powiedział niedawno: masy polskie? któż wie, dokąd chcą iść... Może rząd zastanawia się, jakie są nastroje mas...

Dobrze a szczerze się wsłuchać, — odpowiedź się znajdzie. My już ją znaleźliśmy.

Pan premjer Jędrzejewicz pisze długo i dużo: aforyzmy, artykuły, wezwania. Ale wszystko językiem niejasnym, zawiłym, wprost niezrozumiałym... Ciężko to czytać, bardzo ciężko.

Śląsk. „Wspólnota Interesów", największy koncern górniczy i hutniczy na Śląsku, zwróciła się o nadzór sądowy. Koncernem tym rządzi Flick, za nim zaś stoją t. zw. D-banki, a za nimi — rząd niemiecki. Zobaczymy, czy tym razem nasze władze zdobędą się na stanowczą postawę w sprawie, która ma znaczenie i gospodarcze i polityczne.

Kongres Unji Pracowników Umysłowych odbył się niedawno w Warszawie. Wygłoszono długie i pełne frazesów mowy ale nie potrafiono znaleźć właściwej drogi. W rezultacie związki pracowników umysłowych, które powinny trząść ośrodkami przemysłowymi, są zerem, przysłowiowym piątem kołem u wozu. W radzie naczelnej i w komitecie wykonawczym Unji zasiada, niestety, w dalszym ciągu p. Grunwald, sekretarzem zaś generalnym wybrany został pan Wiktor Kościński znany w swoim czasie w Zagłębiu „działacz" związkowy. Jest to ten sam pan Kościński, który wdał się przed 2 laty w polemikę z naszym rodakiem mecenasem Kozielskim. Zaskarżony przez rodaka Kozielskiego do sądu o oszczerstwo, pan Kościński został ukarany wyrokiem Sądu Okręgowego, zatwierdzonym przez Sąd Apelacyjny, na tydzień aresztu. (Oszczercy jakoś nie mają szczęścia.) Oszczercy, w rodzaju p. Kościńskiego, konserwatyści zeszłowieczni i ugodowcy w rodzaju pana Grunwalda, oto przywódcy pracowników umysłowych. Polscy inteligenci, kiedyż się wyzwolicie z tego jarzma?

Na kolonji Niwka. W ubiegłym tygodniu powiesił się w areszcie policyjnym ś. p. Bolesław Piotrowski. Szczegóły tego tragicznego wypadku nie są nam znane, zepewne wyświetli je śledztwo sądowe. Nadmieniamy, że jest to już drugi podobny wypadek. O pierwszym, dotyczącym ś. p. Marjana Kuntza, pisaliśmy w nr. 56 naszego pisma. Sędzia śledczy co do śmierci ś. p. Kuntza sprawę umorzył, a to wobec opinji 3 lekarzy—biegłych, którzy stwierdzili, że śmierć nastąpiła przez tak zw. „samozagardlenie". Rzecz charakterystyczna, że o wypadku na posterunku policyjnym w Niwce prasa miejscowa, zwykle dobrze poinformowana, nie napisała ani słowa.

Konfiskata. Starosta Będziński skonfiskował № 64 naszego pisma. Po konfiskacie wydaliśmy nakład drugi.

[illegible] uniwersytecie warszawskim. W [illegible]rodę wieczorem odbywało się zebranie ogólne koła historyków U. W., na które przyszedł kurator stowarzyszenia a dziekan wydziału humanistycznego prof. Handelsman (żyd z pochodzenia.) Dyskusja była bardzo gorąca a dotyczyła przedewszystkiem kwestji żydowskiej. Młodzież nie chciała przyjąć nowego statutu, w którym niema t. zw. paragrafu aryjskiego, zabraniającego przyjmowania żydów do stowarzyszenia. Wtedy zgłoszono wniosek, ażeby zarząd nie przyjmował żydów na członków, ale tego wniosku prof. Handelsman nie pozwolił poddać pod głosowanie.

Na końcu posiedzenia wniosek wyrażający podziękowanie prof. Handelsmanowi przyjęto tupaniem i gwizdaniem.

Około godz. 3-ej w nocy prof. Handelsman wracał z uniwersytetu do domu. Gdy mijał Bibljotekę, — z grupy członków b. O. W. P. podbiegło doń paru drabów w czapkach uniwersyteckich, którzy z okrzykami „masz żydzie!" zaczęli bić go kastetami po głowie. Gdy prof. Handelsman upadł na ziemię za[illegible]wią, napastnicy [illegible]li go jeszcze po [illegible] w stronę bramy od ulicy Karowej.

Ciężko poraniony profesor dowlókł się do budki odźwiernego gdzie zemdlał z upływu krwi. Karetką pogotowia został odwieziony do domu.

Oto krótki opis wypadków, według „Nowin Codziennych" i „Gazety Polskiej". Na drugi dzień władze uniwersytet zamknęły.

Sprostowanie. W ostatnim numerze „J. K." przytoczyliśmy listę lekarzy żydów, noszących polskie nazwiska. Na tej liście znalazło się nazwisko p. dr. Budzanowskiej-Długoszowskiej, która właśnie pisze nam, że jest z dziada pradziada Polką. Chętnie umieszczamy tę informację, wyrażając jednocześnie zadowolenie, że jest o jednego po polsku przezwanego żyda — lekarza mniej.

Małc[illegible]ami. Pan Jaxa-Chamiec („prof[illegible] którym „Polska Zachodnia" napis[illegible] złodziejem i że należał do carskie[illegible], a który to wszystko schował do kiesze[illegible] sprawy sądowej nie wniósł (po 2 miesiącach!) jest nadal filarem „Błyskawicy" i najbliższym współpracownikiem „wodza" Grałły. Hersztem katowickiego rozłamu jest nadal fałszywy „inżynier" Żmidziński, skazany wyrokiem I instancji za oszczerstwo na 3 miesiące aresztu. „Wódz" Grałła humorystyczną samoreklamą kompromituje się doreszty. Dopóki ta trójca katowickich okupantów nie zostanie przepędzona, niema mowy o rozwoju partji na Śląsku. Przypominamy, że p. Bednarczyk w Łodzi, p. Dab[illegible] w Warszawie, p. Olszewski w Gdań[illegible] nic wspólnego z kierunkiem [illegible]

Twórzmy polski handel hurtowy!

Polski konsument powinien kupować w polskim sklepie i u polskiego rzemieślnika. Polski detalista powinien kupować w polskim hurcie i w polskiej fabryce. Zanim zwrócicie się do hurtownika żydowskiego, starannie sprawdźcie, czy niema polaka. Zaczątki hurtu polskiego już są. Dla wiadomości rodaków podajemy dla przykładu szereg zagłębiowskich interesów hurtowych, znajdujących się w polskim ręku: *Tytoń i cukier* — Tow. Dobroczynności, Sosnowiec ul 3 Maja, *Artykuły kolonjalno-spożywcze* — Adamkiewicz Sosnowiec ul. Targowa 1, „Mohort" — ul. 3 Maja 23, *Nabiał* — „Krakowianka" ul. Sienkiewicza 1, *Rozlewnia octu* — firma Kas-Zet Zagórze (unikać firm żydowskich, kryjących się pod pięknemi obcemi nazwami!). *Pończochy* — Gaik Sosnowiec ul. Warszawska 8 (skład fabryczny). *Bławaty* — Garliński, ul. 3 Maja naprzeciw stacji Sosnowiec, skład hurtowo-detaliczny, zaopatrujący się wprost w fabrykach, wytrzymujący wszelką konkurencję! *Wapno* z własnych pieców — Palusiński ul. Prusa 8 i wiele innych. *Mydło* — „Siła" Hale Rozwoju.

Gdzie niema hurtu, tam tworzyć spółki, lub nawet luźne zrzeszenia, zwracać się do spółdzielni etc., ażeby tylko ominąć żydowską pijawkę. Gdzie żydowsko-zagraniczna fabryka świadomie nie dopuszcza do wytworzenia polskiego hurtu i świadomie dąży do utrzymania żydowskiego monopolu, prosimy natychmiast nam komunikować. Znajdziemy sposób!

Polacy!
Kupujcie u Polaków!
Kupujcie wyroby tylko polskie!

My a żydzi.

Żydzona medycyna. *W Sosnowcu zaangażowano do leczenia urzędników państwowych 3 lekarzy, w tem aż dwóch żydów: Glika i Janowskiego. W Dąbrowie leczy urzędników również żyd. Czyż niema lekarzy Polaków, którzyby chcieli leczyć urzędnika Polaka? Czy lekarz Polak leczyłby mniej gorliwie? Czy wszyscy lekarze Polscy mają pracę?!*

Żydowska prasa. *Najgorsza — jeżeli wychodzi w języku polskim, jeżeli podszywa się pod miano opiekuna interesu polskiego. Taką prasą jest żydowsko-sanacyjny (!) „Express Zagłębia“ i „Nowiny Czerwone“. Te piśmidła uważają za stosowne gorzko płakać nad dolą robotnika polskiego. Tu płacz nad polskim nędzarzem, a tam pomoc od żydowskiego kapitalisty. Robotnik polski ma już dość tej udanej litości i ze wstrętem odwraca się od fałszu.*

„Express“ — to zwykła, powszednia, powiedzmy: normalna, pętla tej sieci żydowsko-kapitalistycznej, która oplątała Polskę. „Nowiny“ — to plugawa szmata, **specjalnie** *założona po to tylko, ażeby, broń Boże, nie powstał w Polsce narodowy socjalizm. Widać to po waszym stylu, po waszym sposobie walki, wy, żydowskie sługusy!*

Żydowskie sympatje w polskich Związkach. *Działające w Zagłębiu związki: Strzelecki, Legjonistów i Legjon Młodych — jakoby chłodną w swych sympatjach żydowskich. Przyjemnie nam jest zanotować ten objaw. Ale związki te powinny pamiętać, że niedość jest tak lub inaczej się zadeklarować. Trzeba działać! Sytuacja jest taka: cała Polska dzieli się coraz wyraźniej na dwa wielkie obozy: obóz pracującego Polaka i obóz spekulującego żyda, z którym razem idzie kapitalista zagraniczny i przed którym płaszczy się słaby kapitalista polski. Trzeba wybierać! Nie można mędrkować, nie można być „neutralnym“. Albo z nami albo przeciw nam!*

Wszyscy *Polacy powinni o tem pamiętać.*

Żydzi jako element „państwotwórczy“. *W samym Będzinie jest 8 tajnych „fabryczek“ czekolady, które nie płacą podatków, nie wykupują świadectw przemysłowych a „produkują“ tandetę szkodliwą dla zdrowia. Oto nazwiska i adresy tych „państwowców“: Mycemacher, Kołłątaja 39, Grosfeld, Modrzejowska 89, Buchbinder, Zawale 40, Szwarcberg i Szlagier, Małachowskiego 20 Frydman, Narutowicza 8, Cukierman, Małachowskiego 13 — 76, Kazimierska, Małachowskiego 26, Kołątaja 34 I piętro i w suterenie. Ku uwadze władz skarbowych i policyjnych! Wszędzie żydowskie oszustwa: sól, biel cynkowa, ocet, interesy eksportowe, dostawy.*

Anglja. W Londynie odbyły się wybory do rady miejskiej. Większość zdobyła robotnicza „partja pracy“ (Labour Party), ku przerażeniu londyńskiej finansiery i różnych konserwatystów. Zwycięska partja jest społecznie radykalna lecz silnie narodowa. Przypomina więc raczej naszą NSPR, nie zaś upadające partyjki socjalistów marxowskich.

Narodowo-Socjalistyczne A B C

W chwili przełomu losy Polski jak i losy świata decydować się będą w ośrodkach wielkoprzemysłowych i wielkomiejskich, w m a s a c h r o b o t n i c z y c h. Masy te przedewszystkiem muszą się zorganizować. W interesie własnym i w interesie całego narodu! R ó w n a j n a r o b o t n i k a! — fizycznego i umysłowego, fabrycznego i wiejskiego... Oto hasło społecznej uczciwości, rozsądku i rozumu politycznego.

Środki wielkiej produkcji, maszyny, kapitały, nie mogą być w wyłącznem rozporządzeniu pasorzytniczych bogaczów. Powiedział to nie tylko Lenin: powiedzieli również Mussolini, Hitler, Roosevelt, powiedzieli: Dmowski i Piłsudski. Tylko że my wyciągamy ostateczne konsekwencje. Żądza złota i panowania nad bliźnim nie mogą decydować o losach pracującego narodu. Oto jest nasz socjalizm.

Polski socjalizm musi być narodowy: 1) ponieważ Polska, jako całość, jest proletarjuszem wobec wyzyskujących ją krajów obcych, — ponieważ Polska musi płacić tanim węglem i tanim cukrem za drogie zagraniczne maszyny i chemikalja, 2) ponieważ w Polsce proletarjuszem jest Polak, kapitalistami zaś i spekulantami — żyd, Francuz, Niemiec, Amerykanin. Jeżeli narodowy socjalizm był potrzebny w Niemczech, postokroć potrzebniejszym jest w Polsce.

Pierwszym zadaniem Narodowego Socjalizmu jest dać pracę setkom tysięcy bezrobotnych polskich robotników i setkom tysięcy bezrobotnych polskich włościan. Jedni i drudzy gorąco pragną, dla siebie nawzajem, pracować. Pracować uczciwie na kęs powszedniego chleba!

Polska wieś — to najnieszczęśliwsza ofiara dzisiejszego systemu gospodarczego. Zwycięstwo naszej idei jest zwycięstwem polskiej wsi. Losy naszych rodaków rolników rozstrzygają się nie na wsi, nie u agitatorów „ludowcowych“, nie przy parcelacji tego czy innego folwarku, lecz właśnie w centrach wielkokapitalistycznych. Żydowskie pijawki i zagraniczny kartelowy kapitalista oto najgorsi wrogowie polskiego rolnika! Tylko przez nasz kierunek można ich powalić...

Żydowski duch, żydowska rasa, żydowskie szachrajstwa — to oczywiste przeciwstawienie narodowego socjalizmu. Żyd chasyd, żyd postępowy, żyd przychrzczony, mówiący po hebrajsku, po niemiecku, czy po polsku — to wróg zacięty pracującego rodaka naszego. Zwalczamy żyda i zwalczamy takiego „Polaka“, który uważa się za neutralnego, który się „nie miesza“ do walki polsko-żydowskiej. Walka ta nie może być nierozegrana.

Nie podołają wielkiemu zadaniu endecja i chadecja. Partje to przestarzałe, dobre pół wieku temu, w czasach lepianki i cepa.. Garstkę mieszczaństwa i inteligencji chcą zrobić całym narodem! Na piękną swoją tradycję kładą łaty sztucznie spreparowanego „programu“ socjalnego i robotniczego. Nic nie pomoże: odejść muszą! Muszą ustąpić miejsca temu, co naprawdę i szczerze idzie: naprzód! R ó w n a j n a n o w o c z e s n y z a k ł a d p r z e m y s ł o w y! Jak u naszych sąsiadów: na zachodzie i na wschodzie!

Nie podoła konserwatywna — tak jest! konserwatywna — PPS, żałosna partja, przegrywająca wszędzie. Nie podołają jednostronni „ludowcy“. Nie są konieczni komuniści, — partja bardzo dla narodów kosztowna... Poczekajmy jeszcze, jak wypadnie rosyjski eksperyment....

Przejściowe twory polityczne ustąpić muszą. Może i słuszne, że s a n a c j a w swoim czasie była koniecznością.

Czy NSPR. jest partją klasową? Przenigdy! Zaczynamy od robotnika i od nowoczesnego wielkiego zakładu przemysłowego. Ale na nich nie kończymy. Hitler zaczął od robotników a skończył na całym narodzie niemieckim: „Niemiecka Narodowo-Socjalistyczna Partja Robotnicza“ zamieniła się na organizację narodu i państwa niemieckiego, razem wzięte. Niema powodów ażeby u nas było inaczej. Przeciwnie: zapał naszych r o b o t n i k ó w i d r o b n o m i e s z c z a ń s t w a musi przynieść zwycięstwo! Wprawdzie Polska ma tchórzliwą i głupią „inteligencję“, — wprawdzie bogatsi Polacy nie rozumieją własnego interesu, — wprawdzie wrogów pracujący Polak ma więcej, niż miał ich pracujący Niemiec. Wszystko to utrudnia nam zadanie. Nie szkodzi! Im cięższa będzie walka, tem serdeczniej będzie związany z Polską pracujący Polak. A więc: N A P R Z Ó D! Do boju i znoju! Aż do zwycięstwa! Aż do stworzenia Narodowo-Socjalistycznej Polski Robotniczej!

Zaraz się zapisz do NSPR. Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 8.
Zaraz także zaprenumeruj „Jedną Kartę“ i nabądź kupon Pożyczki „J. K.“ za 5 złotych!

Z życia N. S. P. R.

Uwagi ogólne. Partja nasza krzepnie i rośnie. Obecnie liczymy już 30 grup lokalnych, działających w Zagłębiu Dąbrowskiem i w innych miejscowościach Polski. Wszytkie te grupy: 1) stoją na gruncie „10 punktów narodowego socjalizmu“ które są tymczasowym ale bezwzględnie obowiązującym naszym programem, 2) podlegają Zarządowi Centralnemu i Radzie Naczelnej w Sosnowcu, jako władzom partyjnym, 3) uznają „Jedną Kartę“ za oficjalny organ prasowy partji. Podstępne machinacje fałszywych narodowych socjalistów partji naszej nie zaszkodziły, przeciwnie jej pomogły: odciągnęły od nas wszystkie męty, które w ten łatwy sposób zostały wyrzucone na polityczny śmietnik.

Zjazd delegatów odbył się w niedzielę d. 18 marca w Sosnowcu we własnym lokalu grupy Pogoń. Podczas pięciogodzinnych obrad, przy niezakłóconym spokoju omówiono najważniejsze sprawy organizacyjne i powzięto uchwały ... niewielkich zmian we władzach partji: na prezesa Zarządu powołano rodaka Skupienia, na wiceprezesa Rady Naczelnej rodaka Strzelca.

Charakterystyczna dyskusja. Podczas Zjazdu Delegatów gorący spór wynikł koło kwestji: który dzień świętować, 1 czy 3 maja? Element drobnomieszczański był za świętem 3 maja, a przeciw 1 maja, jako stworzonego przez żyda a popieranemu ... marxowskich i komunistów. Robotnicy, którzy byli większością, twardo stali przy święcie robotniczem: 1 maja. Dyskusję wyczerpano po przypomnieniu przez jednego z mówców, że jesteśmy lepszymi narodowcami niż endecy i lepszymi socjalistami niż komuniści i pepesowcy. Winniśmy więc świętować oba święta. Uchwalono 1 maja urządzić w godzinach wieczorowych akademję, w dniu zaś 3 maja przyjąć udział w ogólnym pochodzie. Akademja ma przedstawić zasługi socjalizmu w przeszłości oraz wykazać, w rzeczowy sposób, dlaczego marxowska odmiana socjalizmu się przeżyła. Rodacy nasi otrzymali polecenie ażeby w d. 1 maja wstrzymać się od utarczek nawet słownych wobec innych odmian socjalizmu. Nie należy pod żadnym pozorem zakłócać powagi tego święta. Należy jednak socjalistom z pod innego znaku wyjaśnić, że nie wolno obchodzić święta robotniczego wspólnie z żydami. Żyd zawsze jest członkiem jednej żydowsko-kapitalistycznej rodziny.

Stan prawny. Dnia 19 września 1933 r. partja nasza w osobach prezesa rodaka Bronisława Strzelca i 4 innych członków Zarządu, wystosowała podanie do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie z zawiadomieniem o rozpoczęciu działalności. Ponieważ do dnia dzisiejszego, a więc w ciągu 6 miecięcy, nie otrzymaliśmy zakazu działania należy przyjąć (z mocy art. 68 Rozp. Prez. Rzp. o postępowaniu administracyjnem Dziennik Ustaw Nr. 36 ... poz. 341) że władze administracyjne przyjęły do wiadomości fakt istnienia naszej partji. Jesteśmy zatem legalną partją polityczną, mamy prawo zakładania oddziałów, które nazywamy grupami, we wszystkich miejscowościach Polski, możemy wszędzie utrzymywać lokale partyjne etc. Gdyby nasi rodacy napotykali na jakiekolwiek przeszkody ze strony władz lokalnych, naprzykład niższych organów policyjnych, prosimy o powiadomienie nas: natychmiast wystąpimy ze skargą do w y ż s z y c h instancji. Jednocześnie przypominamy rodakom zarządzenia b. ministrów: spraw wewnętrznych, Młodzianowskiego, i spraw zagranicznych, Zalewskiego. („J. K.“ Nr. 63). Zgodnie z temi zarządzeniami, organizacje polityczne żydowskie, nie potrzebują legalizacji. Nie mogą być tych uprawnień pozbawione — rzecz oczywista — organizacje polskie.

Pomoc dla pisma naszego. „Jedna Karta“ ma nakład tak duży, że doskonale samaby się utrzymała, gdyby wszyscy odbiorcy uważali za stosowne za pismo płacić. Niestety, dzieje się inaczej. Konieczna jest więc pomoc dla wydawnictwa. Nasi rodacy, pragnąc jaknajprędzej zdobyć środki, wypuścili numerowane *kupony* pożyczkowe w cenie 5 zł. za sztukę. *Każdy rodak winien sobie uważać za punkt honoru, ażeby nabyć conajmniej 1 kupon.* Grupy winny zająć się sprzedażą kuponów pomiędzy naszymi rodakami i sympatykami. Która grupa rozprzeda najwięcej kuponów, zostanie specjalnie wyróżniona.

Przy sposobności *ostrzegamy* przed podejrzanymi ... ami, którzy ... łudzają składki i chowają je do swojej kieszeni. Płacić trzeba tylko w następującej formie: 1) dobrze znajomym sobie rodakom i za kwitami, 2) za kupony pożyczkowe, jak powiedziano wyżej, 3) na konto PKO „Jedna Karta“ 304,310, 4) na konto PKO „Narodowo-Socjalistyczna Partja Robotnicza“ 304,690.

Nowy lokal. Centralne władze naszej partji i grupa Sosnowiec-Śródmieście przenoszą się do nowego większego i wygodniejszego lokalu: Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 8, parter.

Odznaki partyjne winny być stale noszone przez wszystkich członków partji.

Koszulki wiśniowe, w cenie od zł. 5 — 6 za sztukę, nabyć można w Sosnowcu przy ul. Orlej róg Brackiej u Stanisława Wylona.

Grupa w Cieszynie, zresztą słaba i bezczynna, obraziła się na nas, że niby to jesteśmy partją klasową. Z Panem Bogiem! Idźcie sobie do endeków lub sanatorów. Nasz ruch, panowie, trzeba rozumieć...

Do czytania polecamy rodakom książkę pod tytułem: „Niemcy pod znakiem Hitlera“ A. Malatyńskiego, cena 2 zł. 80 gr. O polskim narodowym socjaliźmie książek jeszcze nie mamy. Dużo można skorzystać czytając choćby o niemieckim ruchu tej

W mandżurskim kotle.

Będzie tu gorąco, zapewne już w niedługim czasie. Oto jakie siły działają w tym kraju: Chińczycy, Japończycy, „Biali“ Rosjanie, „czerwoni“ Rosjanie. Atak Japoński nie tylko wojskowy, lecz i polityczny i gospodarczy zaczyna się właśnie w Mandżurji. Atak nietylko na Rosję, ale na Azję, na całą rasę białą! *Żółte niebezpieczeństwo,* — o którem dotąd mówiły tylko fantastyczne powieści, ale które może już wkrótce stanie się rzeczywistością... Może ono pogodzi wszystkich białych?.. Może skłoni państwa „kapitalistyczne“ do poparcia komunistycznej Rosji w jej walce z żółtemi?.. Najtrudniejsza jest sytuacja białych rosjan w Mandżurji. Wychodźtwo rosyjskie na Dalekim Wschodzie nietylko sympatyzuje, ale współdziała z Japonją w Mandżurji i z jej planami antysowieckiemi. Ludność rosyjska Charbina z entuzjazmem powitała wkroczenie wojsk japońskich, wnet tworzyć się poczęły regularne oddziały „b i a ł y c h“ Rosjan, “sprzymierzone“ z Japonją. Upojeni swem obecnem znaczeniem i wielkiemi nadziejami na najbliższą już przyszłość, nie widzą Rosjanie oznak zbliżającej się katastrofy gospodarczej Europejczyków w Mandżurji, nie zdają sobie sprawy z niebezpieczeństwa japońskiej kampanji ekonomicznej, mającej już wszystkie cechy podboju i zdobycia w niepodzielne władanie rynku mandżurskiego. Wydaje się „białym“ Rosjanom, że już bije ich godzina, że nastąpiła chwila ziszczenia najśmielszych marzeń. Oto lada dzień wybuchnie wojna Japonji z Sowietami — a dla nich ta wojna jest końcem systemu sowieckiego w Rosji...

Ale czy ta wojna byłaby wojną Japonji przeciwko bolszewikom? wojną z Sowietami? Czyż nie byłaby to walka z Rosją? Przecież nie dla zwalczenia komunizmu, ale dla osłabienia Rosji w Azji i dla zwiększenia swej potęgi kosztem wpływów i posiadłości rosyjskich — podjęłaby tę wojnę kraina Wschodzącego Słońca. I czyż w takim razie współdziałanie z wrogiem Rosji nie będzie zdradą wobec tak ukochanej ojczyzny? Czyż każdy strzał, oddany przez „białego“ do „czerwonych“, nie osłabi panowania Rosji w Azji i nie przyczyni się do triumfu „żółtego niebezpieczeństwa“? Nad tem nie zastanawiają się fanatyczni emigranci rosyjscy w Mandżurji, którzy święcie wierzą, że walcząc przy boku Japończyków przeciw Sowietom — dobrze się przysłużą ojczyźnie. Ale wątpliwości, d e z o r j e n t a c j a i niepokój szarpią dusze i umysły emigrantów w Europie. Oto znany antybolszewik, były minister, kadet Milukow głosi, że napad na Z.S.S.R jest napadem na Rosję i emigracja, sprzeciwiając się wewnętrznej polityce Sowietów, powinna z niemi solidaryzować się na terenie polityki zagranicznej.

Przeciwnie, generał Miller, największy autorytet wojskowy wśród wychodźtwa rosyjskiego, twierdzi, że największym wrogiem Rosji jest komunizm i że każdy wróg Sowietów jest sprzymierzeńcem każdego prawego Rosjanina. Po czyjej stanąć stronie? J a p o n j i czy Z. S. R. R.? Które niebezpieczeństwo groźniejsze: żółte czy czerwone?

JÓZEF ...